

# Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie  
z wyjątkiem niedziel  
rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.  
PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:  
miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu st. 1-80  
na prowincyi:  
rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.  
kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4  
miesięcznie 1 10 1-85  
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
W innych krajach: 2 —  
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia na wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

§. 14.

**Wiedeń, 30 marca.** *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie §. 14. do dalszego poboru podatków i innych opłat państwowych, oraz pokrywania kosztów, potrzebnych na utrzymanie państwa do dnia 30 czerwca br.

### Sytuacja.

**Wiedeń, 30 marca.** *N. W. Tagblatt* donosi z Tryestu, że Izba adwokatów Istrii i Tryestu wystosowała do ministerstwa sprawiedliwości memoriał z protestem przeciw używaniu języka słowiańskiego przy rozprawach sądowych i wpisach do ksiąg gruntowych.

**Wiedeń, 30 marca.** Pisma omawiają żywo onegdajsze oświadczenie namiestnika Dolnej Austrii w sprawie językowej.

*Slovensky Narod* wyraża zdanie, że Młodocezi i czeska wielka własność przyjął z pewnością zaproszenie rządu na konferencye w sprawie językowej. Niemcy natomiast mają ponownie odmówić udziału w takich konferencyach.

Gdyby tak istotnie stało się, rząd wyda ustawę językową na mocy §. 14-go, a to na podstawie porozumienia, przeprowadzonego z Młodocechami i czeską wielką własnością.

**Grac, 30 marca.** Wczoraj zebrali się tu mężowie zaufania niemieckich stronniectw opozycyjnych w Styrii, celem ułożenia narodowo-politycznych zadań.

Obecni byli posłowie: Hochenburger Hofmann-Wellenhof i hr. Stuerghk, którzy już wypracowali odpowiedni elaborat.

### Sejm bukowiński.

**Czerniowce, 30 marca.** Na posiedzeniu Sejmu prezydent kraju odpowiedział na szereg interpelacji, między innymi także na interpelację, wniesioną z powołanej kraj mowy, którą wygłosił jeden z urzędników, przeniesionych już do Wiednia, następnie wspomniawszy prezydent kraju o koncesjonowaniu statków na Prucie i zapowiedział utworzenie nowych starostw na Bukowinie. Następne posiedzenie odbędzie się po świętach.

### Sejm górno-austriacki.

**Linc, 30 marca.** Sejm górno-austriacki został wczoraj zamknięty.

### Mocarstwa na konferencji pokojowej.

**Wiedeń, 30 marca.** *Fremdenblatt* donosi, że Austro-Węgry będzie zastępował na międzynarodowej konferencji dla rozbrojenia w Hadze pierwszy szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, Rudolf hr. Welsersheimb. Wybór tego wybitnego urzędnika dowodzi, jak wysoko wiedeńskie sfery rządowe oceniają znaczenie tych obrad.

Drugim pełnomocnikiem Austro-Węgier będzie hr. Okoliczanyi, obecny poseł przy dworze niderlandzkim. Obu tym panom przydzieleni jeszcze zostaną: wyższy funkcjonariusz wojskowy i doradca prawny.

**Berlin, 30 marca.** Według doniesienia *Nordd. Allg. Ztg.*, na reprezentantów Niemiec na konferencji dla rozbrojenia wyznaczeni są: ambasador hr. Münster, profesorowie uniwersytetu: Stengel z Monachium i Zorn z Królewca i po jednym wyższym oficerze armii lądowej i marynarki.

**Paryż, 30 marca.** Francję zastępować będzie na konferencji dla rozbrojenia w Hadze były prezydent ministrów Bourgeois.

### Sprawa Dreyfusa.

**Paryż, 30 marca.** Trybunał kasacyjny ukończył wczoraj studyowanie tajnego dossier i rozpoczął ferie świąteczne. Podczas ferij, Ballot Beaupre wypracuje referat w sprawie Dreyfusa.

### Awantury w parlamencie belgijskim.

**Bruksela, 30 marca.** W Izbie, podczas rozprawy nad wydaleniem b. francuskiego księdza Charbonneta przyszło do gwałtownych scen, skutkiem czego prezydent zawiesił posiedzenie. Posłowie lewicy rzucili się ku prawicy, grożąc pięściami. Z obu stron padały obelgi. Wrzawa nie do opisania.

Prezydent polecił opróżnić trybunę, przyczem wkroczyli na salę żołnierze i służba parlamentarna. Ogromny hałas.

Po jednogodzinnej przerwie posiedzenie na nowo otwarto, lecz zaraz musiano je znów zamknąć z powodu braku kompletu.

### Filipiny.

**Nowy Jork, 30 marca.** Na konferencji, którą odbył Mc Kinley z ministrami, postanowiono powołać pod broń 35.000 ochotników. Na razie wszakże ma być wysłane z Kuby do Manili wojsko regularne, a ochotnicy zastąpią je dopiero, gdy przeminie gorąca pora roku.

### Telegraf bez drutu.

**Berlin, 30 marca.** Wczoraj odbyła się pierwsza próba telegrafowania bez drutu na przestrzeni wynoszącej 7 niemieckich mil, a to z Vimereux około Bolonii do Southforelandzkiej latarni morskiej w pobliżu Dowru.

Rezultat telegrafowania był zupełnie taki sam, jak gdyby telegrafowano za pomocą drutu.

### Defraudant.

**Stanisławów, 29 marca.** Jak już doniosłem wczoraj telegraficznie, w Dolińskim, który usiłował sobie w zeszłym tygodniu odebrać w Czerniowcach życie przez zażycie strychniny rozpoznano Bodnara, sierżanta 95 pp., który dnia 1 lipca r. z. popełnił tu znaczną defraudację.

Bodnar pozyskawszy zaufanie porucznika, prowadzącego kancelaryą komendy stacyjnej, podejmował za niego, wbrew przepisom na poczcie tutejszej, pieniądze.

W dniu 1 lipca r. z. zgłosił się Bodnar z receptem, podpisanym przez owego oficera i opatrzonym stampilią urzędową, a urzędnik poczty, bez skrupułów, jak to już kilkakrotnie i dawniej uczynił, Bodnarowi pieniądze wydał.

Bodnar tego samego wieczora siadł na pociąg stryjski i zrzucając w wagonie mundur, ukrył go pod ławką, sam zaś w przebraniu cywilnem gdzieś umknął.

Pieniądże były przeznaczone na zapłacenie czynszu magistratowi tutejszemu i pochodziły z kasy krajowej we Lwowie.

Było ich blisko 10.000 zł. Bodnar pragnął się zrehabilitować i w tym celu zmieszczał kilkakrotnie w *Kuryerze Lwowskim* — w rubryce anonsów artykuły, w których usiłował wykazać swoją niewinność, zrzucając zaś podejrzenie na przełożonego porucznika, a odpowiedzialność zwałić za wydanie listu z pieniędzmi na urzędnika pocztowego.

Bodnar w tych anonsach dawał do zrozumienia, że się znajduje gdzieś w Rosyi, tymczasem prawdopodobnie błąkał się po Galicyi.

Przy Bodnarze, którego aresztowano, pieniędzy nie znaleziono, Musiał je zatem ukryć lub komuś powierzyć, trudno bowiem przypuścić, iżby je wszystkie stracił.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 30 marca.** Wiatry słabe bardzo bez określonego kierunku, temperatura w godzinach rannych niska, podczas dnia dość wysoka.

Wczoraj o godz. 7 notowano: Bregencya 7-1, Ischl 1, Wiedeń 0-9, Praga 2-4, Budapeszt 0-4, Lwów -2, Sybin 1-2, Szegedyn 1-4, Zagrzeb 1-7, Lesina 10-7, Tryest 9-5, Riva 7-6, Lublana -4-5, Semering 6-6, Schneeberg, Sonblick 6-5o Cel.

Morze Adriatyckie prawie spokojne.

Powietrze spokojne, we dnie ciepłe, nocą chłodne wiatry.

Z obrębu kolei państwowych: Muszyna 2-4 spokojnie, Skole -2-1 pogodnie, Aussee -2-0 pogodnie, Tarvis 0-3 spokojnie, Neumarkt (Styrya) -0-3 pochmurno.

**Wiedeń, 30 marca.** *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zamianował lekarza sztabowego I kl. Ferdynanda Kreutlera, lekarskiego szefa twierdzy krakowskiej — szefem lekarzy VI. korpusu, a Józefa Hendla, komendanta szpitala garnizonowego w Josefstadcie, lekarskim szefem twierdzy krakowskiej.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta konceptowego dyrekcji domen i lasów we Lwowie Władysława Hordyńskiego, konceptistą administracyjnym.

**Wiedeń, 30 marca.** Węgierski prezydent ministrów Koloman Szell wyjechał do dóbr swoich Patot i powróci do Budapesztu dopiero we wtorek po świętach.

**Wiedeń, 30 marca.** *Pol. Corr.* upoważnioną została przez ambasadora włoskiego w Wiedniu Nigredę do stwierdzenia, że wiadomość, ogłoszona w niektórych dziennikach, jakoby on podał się do dymisji, jest nieprawdziwa.

**Wiedeń, 30 marca.** Znany podróżnik afrykański i konsul austro-węgierski w Zanzibarze, Oskar Baumann, ciężko zachorował.

**Tryjest, 30 marca.** Nowy parowiec Lloyd'a „Arcyksiąże Franciszek Ferdynand“ przy wczoraj-

szem spuszczeniu go na wodę utknął w połowie drogi. Próby uwolnienia parowca będą dziś prowadzone w dalszym ciągu.

**Konstantynopol, 30 marca.** Przybył tu węgierski minister handlu Hegedues.

**Nowy Jork, 30 marca.** Parowiec angielski „Norumann“ rozbił się wczorajszej nocy u brzegów Marblehead. Część załogi zdołano ocalić. Okręt prawdopodobnie będzie stracony.

## Skandynawia i kwestya finlandzka.

Manifest carski, znoszący *de facto* autonomię konstytucyjną Finlandyi, wywołał na półwyspie skandynawskim, gdzie naturalnie śledzą pilnie losy „bratniego kraju“, najżywsze wzruszenie. Względna konstytucyjną zagwarantowaną niezawisłość Finlandyi uważano w Szwecyi zawsze jako gwarancję nienaruszalności granic skandynawskich i lojalnej przyjaźni ze strony Rosyi. Cała podstawa, na której spoczywa kultura finlandzka, jest dziełem szwedzkim i zużycie konstytucyi usuwa główny warunek zgody pomiędzy skandynawskimi i rosyjskimi dążnościami w Finlandyi.

Jak głębokiem było oburzenie, wywołane re-skryptem z 15 lutego, pokazało się najlepiej w tem, że natychmiast rozwiązał się komitet szwedzkich i norweskich przyjaciół pokoju, mający wygotować adres dziękczynny do cara, z powodu jego projektu rozbrojenia.

W Chrystyanii zrobiono jeszcze krok dalej, gdyż komitet znaczniejszych dziennikarzy i polityków wystąpił z wnioskiem, ażeby wobec skasowania konstytucyi finlandzkiej, trzy północne państwa cofnęły swoje urzędowe przystąpienie do konferencji pokojowej. Wniosek ten, zredagowany w najostrzejszych wyrazach, tembardziej zadziwia, że właśnie w Norwegii panowała dotąd sztucznie podtrzymywana, prawie chorobliwa sympatya do Rosyi, jako przeciwnieństwo nieprzyjaźni do Szwecyi. Jeszcze niedawno znany poeta-polityk Björnson o swych najdziwniejszych podejrzeniach co do gabinetu w Sztokholmie, rozpisywał się w *Petersburskich Wiadomościach*.

Że Rosyi nie jest zupełnie obojętnem, w jaki sposób kraje skandynawskie przyjmą zmiany w Finlandyi, pokazuje się stąd, że już w przeszłym roku, gdy z powodu drobniejszych, przeciwkonstytucyjnych wydanych zarządzeń, prasa szwedzka ujęła się za Finlandyę, dyplomacya rosyjska oświadczyła w Sztokholmie, że każde mieszanie się dzienników szwedzkich do wewnętrznych spraw finlandzko-rosyjskich, byłoby uważane jako nieprzyjaźni, za którą władze szwedzkie byłyby odpowiedzialne. Wobec tej reklamacyi rząd szwedzki oświadczył w urzędowej *Postudning*, że tylko ta jest urzędowym organem, a za inne dzienniki rząd odpowiedzialności nie przyjmuje. Zdaje się, że przez tę niezwykłą presję chciał gabinet petersburski zapobiedz przedostaniu się do Europy wiarogodnych wiadomości o sprawie finlandzkiej.

## KRONIKA.

**Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Józefa Dyrpęzyskiego z Czortkowa do Krakowa.

**Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych przeniósł inżyniera Feliksa Szałchowskiego z kierownictwa budowy Lwów II. do kierownictwa budowy w Jarosławiu, dalej inżyniera-adjunkta Fryderyka Juera z ekspozytury dla trasy we Lwowie do kierownictwa budowy w Jarosławiu, oraz inżyniera Izydora Mołdauera, zastępcę naczelnika sekcji konserwacyi Jasio II, na takie samo stanowisko w sekcji konserwacyi Tarnów II.

**Dyplomowani inżynierowie.** Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło, aby tych inżynierów kolejowych, którzy oprócz ukończenia studiów technicznych na jednej z państwowych wyższych szkół politechnicznych, złożyli także i tak zwany „egzamin dyplomowy“, tytułowano w wewnętrznej służbie kolejowej wyrażnie: „dyplomowany inżynier“, a to dla odróżnienia od tych inżynierów, którzy chociaż studia techniczne ukończyli, względnie dwa państwowe egzamina złożyli, nie posiadają jednak trzeciego, czyli dyplomowego egzaminu inżynierskiego.

† **Marya Wierzchowska,** żona koncepcy naniestnictwa, a córka rady cesarskiego i dyrektora urzędów pomocniczych w namiestnictwie, Arnolda Des Loges, zmarła wczoraj we Lwowie w kwiecie wieku, przeżywszy zaledwie 22 lat i osierocając kilku tygodniową córeczkę. Pogrzeb s. p. Wierzchowskiej odbędzie się jutro, w piątek, z domu żałoby przy ul. Jachowicza 1. 17.

**Stypendya.** P. Kazimierz Jelowski nadał dwa w tym roku wakujące stypendya z fundacji śp. Stanisława Strzałkowskiego po dwieście pięćdziesiąt zł. 1) Jędrzejowi Krupie, słuchaczowi pierwszego roku chemii technicznej na politechnice we Lwowie; 2) Emilowi Maryanowi Feliksowi Michałowskiemu, słuchaczowi pierwszego roku praw na uniwersytecie we Lwowie.

**Prezydent miasta** i pani Marcela Małachowska przyjmować będą w pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy (w niedzielę) począwszy od godziny 1-szej w południe.

**Z teatru.** Wczoraj w przepelnionym teatrze odegrano po raz pierwszy sztukę utalentowanego autora „Hanski“ i „Dzwonu zatopionego“ G. Hauptmanna, pt.: „Woźnica Heuszel“. Jest to pełna głębokich psychicznych motywów tragedia małżeńska, osnuta na tle wiarołomstwa chłopca śląskiego.

Sprawozdanie obszerniejsze podamy w popołudniowym numerze.

**Operetka lwowska** dostała zaproszenie na maj do Budapesztu, dokąd ją chce zaangażować na szereg występów znany impresario Aleksander Koch, Warunki, jakie podaje dyrekcji naszego teatru, mają być bardzo dodatnie, z których jednak nie może korzystać p. Heller, ze względu na sezon warszawski.

**Debiut.** We wtorek, dnia 4 kwietnia br. debiutuje na lwowskiej scenie w roli „Dziewanny“ w „Dzwonach z Corneville“ panna Helena Szpówna, uczennica tutejszego konserwatorium i jedna z najlepszych artystek naszych teatrów amatorskich.

**Tyfus plamisty we Lwowie.** Magistrat nadał nam następujące pismo:

„W dziennikach miejscowych pojawiły się wzmianki o wybuchu epidemii tyfusu plamistego we Lwowie w dzielnicy Lyczakowskiej. Chorobie tej ulegli rzeźnicy i robotnicy z drukarni M. Manieckiego (2 robotników i 1 robotnica) którzy ulegli zakażeniu najprawdopodobniej ze szmat, używanych do obcierania maszyn.

Magistrat przedsięwziął jak najdalej idące środki ostrożności. Chorzy znajdują się już w szpitalu, a pomieszkanie ich zamknięto i poddano jak najściślejszej desinfekcyi. Również poddano desinfekcyi drukarnię, szmaty, będące powodem wybuchu epidemii, spalono. Podłogi zapomocą środków desinfekcyjnych oczyszczono, a ściany wybielono.

Wobec tego nie zachodzi obawa, aby epidemia szersze przybrała rozmiary — tembardziej, że są to pierwsze wypadki zasłabnięcia.

Lwów, dnia 28 marca 1899.

Romanowski“.

**Miejska kolej elektryczna** przewiozła w ostatnim kwartale 1898 na obydwu liniach ogółem 1,071.436 osób, za biletami kupionymi u konduktorów, a oprócz tego kilkadziesiąt tysięcy osób (jazd) za permanentkami i biletami abonamentowymi.

Z tej liczby przewiezionych osób przypada:

na październik . . . . .	372.120
„ listopad . . . . .	343.637
„ grudzień . . . . .	355.679

Najwięcej osób przewiozła kolej elektryczna w dniu 1 listopada (wszystkich Świąt) i 2 listopada, jako w dzień Zaduszny. Na pierwszy dzień przypada przewiezionych osób 19,780, a na drugi 17.620. Najmniej osób przejechało dnia 10 grudnia, bo ogółem 8.858.

Przeciętna dzienna frekwencja w tym kwartale wynosiła osób 11.646 — z czego przypada na jedną sekcję 61-1/2%, na dwie sekcje 36-8/10%, na trzy sekcje 2-03/10%, na cztery sekcje 0-07/10% jadących.

Stosunek frekwencji co do klas wynosił dla I. klasy 42-6/10%, a dla II. klasy 57-4/10%.

Dochód ogólny ze sprzedaży biletów, permanentek i kart abonamentowych wynosił w tym kwartale brutto sumę 57.240 zł. 28 ct.

Z powyższego zestawienia wynika, jak żywotną stała się ta arterya komunikacyjna i że dalsze rozszerzanie sieci kolei elektrycznej tylko na korzyść miasta i jego mieszkańców wyjść musi.

**Ogień w gmachu sądowym.** W gmachu sądu krajowego przy ul. Teatralnej pod l. 13 wybuchł wczoraj o 6 wieczorem groźny pożar.

Gmach ten ogrzewany jest kaloryferami staroświeckiego systemu. Pod takim kaloryferem i ubikacyami tabuli krajowej znajduje się piwnica, przeznaczona na drewninę, w której były trzy sęgi rębanych drzewa.

Od węgli, które prawdopodobnie wypadły z drzwi kaloryfera, zajęła się drewniana ścianka działowa drewni. od niej zaś drzewo, złożone w piwnicy. Suche drzewo, rozgrzane ciepłem kaloryfera, poczęło się palić tak gwałtownie, iż gmachowi groziło poważne niebezpieczeństwo.

Straż miejska przybyła pod komendą zastępcy naczelnika p. Złotowskiego i dzięki energicznej akcji ratunkowej, zdolała stłumić ogień w przeciągu godziny.

Na miejsce wypadku przybył także ambulans towarzystwa ratunkowego, nie miał jednak na szczęście żadnego zajęcia.

**Falszywa alarmy!** Wczoraj alarmowano dwukrotnie pogotowie Towarzystwa ratunkowego bez istotej potrzeby w odległej ulicy miasta. Zarząd Towarzystwa wniosie przeciw lekkomyślnym skargę do policji.

**Nagła śmiercią** zmarła wczoraj w drukarni Szewczeni przy ul. Czarneckiego pomocnica drukarska Michałina Plachta. Wezwane pogotowie towarzy-

stwa ratunkowego skonstatowało śmierć skutkiem udaru serca.

**Sześć ogni kominowych.** Ruch przedświąteczny naszych gospodyń, zainaugurował się wczoraj całym szeregiem ogni kominowych. Oto ich regestr:

O godzinie 2 w południe wybuchł ogień w ulicy św. Mikołaja pod l. 23; o godz. 2-giej w ul. Leona Sapiehy pod l. 5; o godz. 3-ciej w ulicy Kopernika, pod l. 10, o godz. 6-tej w ulicy Maleckiego pod l. 6; o godz. 9-tej w ul. Sykstuskiej, pod l. 23, wreszcie w ulicy Piekarskiej zajęła się ściana z desek, dzieląca mury przylegających do siebie kamienic.

Deski zajęły się od sąsiedniego kominu, a ogień, zanim go spostrzeżono, objął już przestrzeń od 2 piętra aż do parteru, tak, że straż pożarna chcąc go ugasić, musiała przetrząsnąć tykowanie fasady od góry aż do dołu.

**Pożar** zniszczył dnia 24 b. m. o godz. 3 rano wielką gorzelnię i rektyfikację spirytusu Andrzeja hr. Potockiego na folwarku Zadworne w dobrach Międzyrzekich. Dzięki odwadze i nadzwyczajnemu poświęceniu administratora Stefana Dmochowskiego i gorzelnika Michalskiego, ocalone zostały magazyny, w których już palił się spirytus. P. Dmochowski sam wyrwał drzwi, z dwoma ludźmi wpadł do magazynu, paltotami zakrył rury i zadusił ogień, a następnie przeciął rury komunikacyjne od spirytusu, palącego się w rektyfikacji. Gdyby było przyszło do wybuchu, zostałyby zburzone pałac i wszystkie budowle.

**O toaletach na scenie** podaje bardzo zajmujące uwagi i spostrzeżenia pewna współpracowniczka francuskiego organu kobiet *Fronde*. Zasada brzmi: Strój musi się bardzo ściśle stosować do charakteru roli! Każda wielka artystka przestrzega tego prawa z ogromną skrupulatnością. Co innego mówi jedwabna muszlinowa suknia, a co innego ciężka weiniana roba. Sara Bernhardt interesuje się bardzo najdrobniejszymi nawet szczegółami swych scenicznych toalet, z rzadką finezyją wybierając rozmaite ozdoby, korony, paski, kwiaty, szarfy i t. p.

Réjane, która występuje prawie wyłącznie jako wielka dama lub jako kochanka wykwiutego światowca, obmyśla zawsze swoje suknie w ten sposób, aby jej pełne kształty zarysowywały się jak najplastyczniej. Delikatne kolory przypadają jej najbardziej do smaku, szczególnie jasno-żółty, biały i blade-niebieski. Tylko w bardzo dramatycznych momentach przywdziewa ciężkie czarne suknie. Jej „krawiec przyjaciel“ kombinuje z nią całymi godzinami najrozmaitsze toalety, które skwapliwie kopiują krawczynie dystygowanych pań, ponieważ toalety te nie grzeszą nigdy zwykłą teatralną ekscentrycznością.

Piękna Sorel i taksamo piękna Megard przechylają się pod względem toalet na stronę znanej Jany Hading; ich piękność uwydatnia się najlepiej w tak zwanych kostjumach. Sławna Granier ubiera się bardzo skromnie. To też wyjątkowo chyba mówi się o jej strojach, tem częściej natomiast o jej uśmiechu, głosie i wesolych oczach.

Bartet z Teatru Francuskiego, którą przed laty uważano w Paryżu za najlepiej ubierającą się damę, nosi przedziwne proste i skromne suknie. Ulubionymi jej kolorami są: fiołkowy, perłowy i biały. Cały sekret piękności jej toalet polega na tem, że nie wyglądają one na niej nigdy, jak gdyby „prosto z igły“, ale każda ma w sobie piętno jej indywidualności, nihy coś trochę z jej duszy. Nie ma na nich nigdy marki krawczyni, ani też nie takiego, co świadczyłoby, że je dla danej tylko sporządzono sytuacji.

**Miła diva.** W tych dniach aresztowano znaną w Petersburgu śpiewaczkę Konowałową, obwinioną o zamordowanie męża w 1896 r., co się dopiero teraz wykryło. Konowałowa żądała od męża, aby się wystarł o oddzielny dla niej paszport, chciała bowiem rozejść się z nim. Mąż nie zgadzał się na to. Wówczas Konowałowa, sprosiwszy paru przyjaciół i przyjaciółkę Katarzynę Pawłową, powaliła przy ich pomocy męża na ziemię i zadusiła go sznurkiem jedwabnym od gorsetu. Włożywszy trupa do skrzyni drewnianej, zawiozła ją na dworzec kolei Mikołajewskiej i oddała, jako bagaż do stacji Staraja Rusa. Sama również pojechała wraz z Pawłową do Starej Rusy, gdzie najęła furmankę i zawiozła skrzynię w pole, wtajemniczywszy we wszystko furmana. Trupa zostawiono w polu, a skrzynię spalono. Wszyscy obwinieni przyznali się obecnie do zbrodni. Przyjaciele Konowałowej pragną złożyć 50.000 rs. kaucyi.

**Truciciel.** W więzieniu w Charkowie przebywa obecnie niejaki B., skazany na zesłanie do ciężkich robót. Mimo, że nie ma on więcej na 30—35 lat, wygląda jak starzec zgrzybiały. Pochodzi z gub. smoleńskiej. Był z zawodu handlowcem i posiadał znaczny majątek, do którego doszedł przez podpalenie dobrze ubezpieczonych towarów własnych. Odnaczając się piękną powierzchownością, B. w celu zwiększenia majątku postanowił spekulować na zawieraniu małżeństw. Zaczął jeździć od miasta do miasta, zaopatrzony w kilka fałszywych paszportów i metryk i zmieniając wciąż nazwiska, lecz uchodząc zawsze za kawalera. Wkrótce po przybyciu do miasta, upatrywał sobie paunę z posagiem, oświadczał się i brał z nią ślub. Następnie zagarnawszy posag, truł żonę jakąś miksturą, która wywoływała objawy, podobne do suchot galopujących i spowodowała śmierć. W ten sposób B. zgładził ze świata cztery kobiety — i zamierzał wstąpić w związek małżeński z piątą — lecz został zdemaskowany przed ślubem.

**Dzieje obrazu.** Muzeum Luwru w Paryżu wzbogacone zostało jednym z najszlachetniejszych obrazów znakomitego malarza Ingresa, przedstawiającym „Le-

żącą odaliskę“. Obraz ten malowany w r. 1814 i wystawiony w Salonie, spotkał się zrazu z bardzo ostrą krytyką i dopiero w dwa lata później znalazł nabywcę w osobie p. de Pourtales, który zapłacił zań 800 fran. Gdy w r. 1855 „Odaliska“ ukazała się po raz wtóry przed publicznością na wystawie powszechnej, Teofil Gautier poświęcił jej feljeton, pełen zapalu. Przeszedłszy przez ręce kilku posiadaczy, dostała się „Odaliska“ do barona Seillera'a, a następnie do jego córki, księżnej Sagan. Muzeum nabyło obraz za 60 tysięcy franków, za tę samą cenę, którą zapłaciło niegdys za „la Baigneuse“ tego samego artysty, kupioną przez pierwszego nabywcę za 1000 fr.

**Poczta księcia Walii.** *Temple Magazine* opowiada o tem, co i kto pisuje do popularnego następcy angielskiego tronu. Oto jednego pięknego poranku przynoszą mu n. p. takie listy: prośba uczonego o 200 funtów szt., których mu koniecznie potrzeba do dalszych etymologicznych studyów w Afryce; prośba starej jakiejś damy o posag dla córki, chcącej porzucić niewdzięczne panieństwo; bardzo natręczywa prośba Francuza, który wynalazł nowe ubranie dla nurek (wynalazca prosi księcia, aby przy najbliższej swej bytności w Paryżu, popływał po Sekwanie w tym świetnym stroju); bardzo flegmatycznie napisana prośba angielskiego robotnika o trochę pieniędzy na wykupno zastawionych narzędzi i t. d. i t. d. Rozumie się samo przez się, że książę nie czyta wszystkich listów, pozostawiając tę przyjemną czynność swym doświadczonym sekretarzom, którzy sortują i załatwiają korespondencje. Mnóstwo zaproszeń na rozmaite publiczne uroczystości, stosy zawiadomień i nieskończenie długi szereg próśb o nieznaczące zasilki, zalegają codzień biur sekretarzy. Prywatna korespondencja księcia Walii jest również bardzo rozległą. Wszyscy liczni jego krewni uważają za święty obowiązek donosić mu o wszystkim, co się u nich dzieje. W ich rzędzie pierwsze miejsce zajmuje cesarzowa niemiecka, wielka amatorka pisania listów, która w bardzo regularnych a krótkich odstępach czasu uszczęśliwia swego kuzyna czulymi listami.

**Czy może autor wycofać swój utwór?**

Franciszek Sarccey opowiada w *Temps* — o niezwykłym procesie między autorem a pewnym dyrektorem. Gallet, autor „Przypadku Cyrana de Bergerac“, napisał utwór sceniczny „Jakel“, do którego kompozytor Coquard dorobił muzykę. Dyrektor teatru w Rouen postanowił utwór wystawić i zaprosił na generalną próbę oprócz krytyków miejscowej prasy, także paryskich dziennikarzy. Próba wypadła bardzo nędznie. Zgodzono się na to jednogłośnie, kompozytor zażądał od dyrektora ośmiu dni zwłoki do nowej próby. Dyrektor odmówił, wówczas kompozytor oświadczył, że woli raczej cofnąć swój utwór, co znowu nie przeszkadzało dyrektorowi ogłosić premiery afiszami. Obawiając się fiaska, Coquard odebrał partyturę. Gdy zaś dyrektor zagroził mu procesem, zapłacił 3.500 fr. tytułem odszkodowania. Sarccey słusznie gani kompozytorowi jego ślabość, tem bardziej, że dyrektor żąda nowego odszkodowania za koszty. Słynny krytyk mniema, że potrzeba było zgodzić się na proces, aby ostatecznie spowodować rozstrzygnięcie, czy autor ma prawo utwór swój wycofywać. Według ogólnych pojęć jest to możliwe, bo przecież autor, w którego interesie leży, aby utwór jego wystawiono, tylko na wypadek najwyższej konieczności zdecydować się na wycofanie swojej pracy.

**Bez akademii.** Charakterystyczne zdanie zmarłego niedawno finansisty i pośta Bambergera powtarzają gazety niemieckie. Zapytany, jakie jest najlepsze przygotowanie dla młodego człowieka, obierającego karierę handlową, powiedział Bamberger, że radzi jak najrychlejszą zacząć na podrzędnym stanowisku praktykę, a nie oddawać się naukom w akademii. „Są rzeczy, które się tylko nabywa jako uczeń w praktyce. Mnie ich zawsze brakowało“. Zdawał się uważać studia akademiczne jako przeszkodę do nabycia specjalnych kupieckich zdolności. Zgadzałoby się to z obserwacją amerykańską, że żaden z milionerów amerykańskich nie był na uniwersytecie.

**Bocian rybakiem.** Niedługo przylecą bociany — tak upragnione zwiastuny wiosny. Szanujemy i kochamy nawet tego ptaka. Nie płoszymy go nigdy, bo to nasz wielki przyjaciel, a jednak ów przyjaciel jest nielada frantem, hultajem i hipokrytą.

Wielu ornitologów utrzymuje, że bocian, zwykle tak zamyślony, tak poważny, płata ludziom bardzo złosliwe figle. „Przez pomyłkę“, zamiast żaby, chwytą n. p. wesolo plawiące się gąsiątka lub kaczkę, czego mu nasze wiejskie gospodie do zasług z pewnością nie policzą. Lecz gdyby nawet było to nędzną kalumnią, oż jednak wyklekocę ów wyfraczony, elegancki amator żab i węży ku swej obronie, przeciw zarzutom innym, gruntowniejszym.

*Allg. Fischerei Ztg.* rozesłała swym prenumeratorem kwestyonaryusz co do roli, jaką bocian odgrywa w rybactwie.

Przeczytajno kochany boćku nadesłane odpowiedzi, a z ogromnej irytacji pewno z tydzień — bez przerwy — klekotać będziesz, przestępując z nogi na nogę...

Bo i oż tam nie popisano!

Oto ktoś, kto przez 18 lat bez przerwy, bardzo pilnie śledził boćka, oskarża go przed trybunałem nauki o kradzież... 2-funtowego szczupaka. Ryba wyciągnięta z sieci, rozkoszowała się właśnie swobodą, gdy nagle, z odległości kilkunastu metrów, nadbiegł bocian i huzia na nią. Cztery razy odpędzany kijem, tyleż razy wracał, za piątym zaś wreszcie atakiem dopił swego, pochwyił rybę i frunął z nią na cztery wiatry.

Władze w Niemczech pozwoliły strzelać do bociana... ślepyimi nabojami; poznał się on jednak na tem i — pukaj, ile chcesz — ani się nie ruszy. Najpiękniejsze łososie, karpie i karasie padają ofiarą jego i jego żarłoczych bębów, które n. b. nie umia nawet nalezyicie ocenić tej wspaniałej potrawy.

Tacy nawet znani i uznani badacze, jak Brehm i Naumann, stają po stronie przeciwników boćka.

Mogą sobie jednak Bóg wie, co wygadywać, lud nasz temu nie uwierzy, a i nam także, którzy wiemy, że bocian raczej do szkodliwych, niż do pożytecznych ptaków winien być zaliczony, byłoby przykro, gdyby malownicze gniazda bocianie, opiewane przez poetów, zniknąć miały ze strzech wiejskich.

**Zmarli:**

W Jasiennej: Maksymilian Ślepowron Bobakowski, właściciel dóbr ziemskich, w 64 roku życia.

W Krakowie: Siostra Kornelia Wolska, przełożona Sióstr Miłosierdzia w schronisku ks. Al. Lubomirskiego. — Anna 1-o Wójcikiewicz 2-do Czernielewska, w 61 roku życia. — Jan Kanty Baczkiewicz, słuchacz praw.

W Libuszy pod Gorlicami: Jan Nep. Skurecki, uczestnik walki o niepodległość, Sybirak, w 72 roku życia.

**Repertuar teatru hr. Skarbka:**

W czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawienia.

W niedzielę o godzinie 3 1/2 popołudniu na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: „Straszny dwór”, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Występ p. Dziędziewicz, Jul. Hoffmana, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Cyrano de Bergerac”, romantyczna komedia w pięciu aktach Edmunda Rostanda, przekład Jana Kasprowicza.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:**

W niedzielę 2 kwietnia: „Tamten”, sztuka w pięciu aktach Józefa Maskoffa (na dochód Tow. dobroczynności).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Colinette”, komedia w 4 aktach J. Leotre i G. Martin (po raz 4).

W poniedziałek 3 kwietnia o godzinie 3 popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota po raz 46).

**Depesze handlowe.**

**Z targu piątego.**

**Wiedeń**, 30 marca. (Kursy poniżej w cenie giełdowej.)

Targ miejscowy, a szczególnie Montany, wskutek realizacji, słabszy. Międyznarodowe papiery względnie mocne.

**Budapeszt**, 30 marca. Wczor. giełd. Austr. kred. 369 30 Węg. bank kred. 397— Węg. bank eskontowy 259 50, Węg. bank hipoteczny 251 25, Węg. renta koronowa 97 55, Rimamurania 314 75, Węg. 4-proc. renta 119 75, Węg. bank dla przem. i handlu 104 50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 374 75. Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 163 25, Austr. renta koronowa 100 50, Węg. renta koronowa 97 70, Elektr. kol. uliczne 236 50, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 588 —, Austr. złota renta 120 —, Akcje elektr. 148 50.

**Frankfurt**, 30 marca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 231 30, Staatsbahny 155 30, Lombardy 28 70, Alpy 245 30, Austriacka renta papierowa 103 60, Austr. srebrna renta 100 35, Austr. złota renta 101 75, Węg. bank dla przem. i handlu 100 25, Unionbanki 163 50, Akcje elektr. 120 25. Kolej półn.-zach. —, Usposobienie silne.

**Berlin**, 30 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 231 25, Staatsbahny 155 75, Lombardy 28 60, Austr. złota renta 101 90, Austr. srebrna renta 100 70, Węg. złota renta 100 —, Disconto Comundit 195 25, Laura 234 25, Bruchner 254 —, Harpener 188 90, Kolej Ostpreussen 90 75, Kolej Mittelmeer 108 70, Kolej Meridional 141 —, Kolej Henry 106 50, Renta włoska 94 60, Południowa —, Mławka —, Turk. 120 —, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3 75, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 321 25, Austr. banknoty 169 50, Alpy 100 75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81 10, na Amsterdam 168 75, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 41. Tendencja osłabiona.

**Berlin**, 30 marca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 231 25, Staatsbahny 155 75, Lombardy 28 60, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 15, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comundit 195 25. Usposobienie silne.

**Hamburg**, 30 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 231 25 Lombardy 28 60, Staatsbahny 155 90. Austr. złota renta 101 50. Węgierska złota renta 100 50. Srebro 81 —, żądano, 81 50 płacono. Srebrna renta 100 30, Włoskie 94 15. Losy z 60 r. 147 25.

Usposobienie spokojne.

**Paryż**, 30 marca. Wczor. giełda Cred. foncier 755 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94 20, Grecka pożyczka 225 25 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 60 40 Usposobienie mdłe.

**Targ zbożowy i towarowy.**

**Budapeszt**, 30 marca. Pszenica na marzec 9 20 do 9 22, na kwiecień 9 16 do 9 17, na październik od 8 41 do 8 42, żyto na marzec 7 65 do 7 70, na jesień — do —, kukurudza na maj od 4 53 do 4 54 zlr, na październik — do —, owses na marzec 5 74 do 5 76 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 56 do 4 57, rzepak na sierpień 1899 r. 11 90 do 11 12.

**Praga**. Cukier gotowy 12 60, na luty 12 62, na marzec 12 75 1/2. Nowa kampania 12 20.

**Berlin**. Spirytus (siebziger) loco 40 30, (fuenfziger) —, —, **Hamburg**. Spirytus na luty-marzec 19 40, na kwiecień-maj 18 90. Nafta loco 6 85.

**Paryż**. Żyto na bieżący miesiąc 14 10, na marzec-kwiecień 14 25, na cztery miesiące od marca 14 35. Pszenica na bieżący miesiąc 21 55, na luty 21 65, na marzec-kwiecień 21 70, na 4 miesiące od marca 21 70.

Mąka znak „12” na miesiąc bieżący 43 10, na marzec-kwiecień 44 10, na cztery miesiące od marca 45 25.

Spirytus na bieżący miesiąc 45 25, na marzec-kwiecień 44 50, na cztery miesiące od maja 44 25, na cztery ostatnie miesiące 25 40

Cukier biały na bieżący miesiąc 30 25 1/2, na marzec 30 10, na cztery miesiące od maja 30 12 1/2 na cztery miesiące od czerwca 30 12 1/2.

**Wiedeń**, 30 marca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 9 04 do 9 09, żyto na wiosnę 7 88 do 7 93, kukurydza na maj czerwiec 4 84 do 4 85, żyto na jesień 6 86 do 6 85, owses na wiosnę 6 05 do 6 06, rzepak na sierpień wrzesień 12 20 do 12 30.

Zamknięto giełdę przy notowaniach słabych: pszenica na wiosnę 9 30 do 9 25, pszenica na maj czerwiec 9 11 do 9 05, żyto na wiosnę 7 90, kukurydza na maj czerwiec 4 83.

Ceny spirytusu: 100 hktlr. na kwiecień 17 70, ostatecznie 17 80 za gotówkę, 17 90 za wypowiedzeniem.

**Kolonia**, 30 marca. *Koeln. Volksztg.* dowiadyuje się z wiarogodnego rzekomo źródła, że rząd rosyjski zamierza nalożyć na srebro, wprowadzane do granic Rosyi, wysokie cło wchodowe.

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Dnia 29 marca 1899 r.

**Ogólny dług państwa.**

Renta papierowa	101.05	101.25
Renta srebrna	100.90	101.10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
• 1860 po 500 zł. wa. 5%	—	—
• 1860 po 100 zł. 5%	—	—
• 1864 po 100 zł.	195.—	195.90

**Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.**

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.85	120.55
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.85	101.15
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	85.65	85.55

**Obligacje kolejowe.**

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.—	119.60
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.75	127.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.30	211.30

**Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).**

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.20	114.—
• w zlocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%	93.75	93.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.—	99.90
Kol. lwowsko-ozern.-jaskiej a r. 1894 za 200 kor. 4%	99.90	100.—

**Dług państwa krajów korony węgierskiej.**

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.80	120.—
• w wal. kor. za 200 zł.	—	—
• kor. 4%	97.80	98.—
• obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.10

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr.	140.50	142.50
• poz. premiowa za 100 zł.	102.—	102.20
• • za 50 zł.	181.25	182.55

**Inne publiczne pożyczki.**

Pos. kraj. Bukowiński a r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.—	97.50
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Gal. poz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Gal. poz. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.—	97.90
Gal. obl. propin. z roku 1899, za 100 zł. 4%	98.—	98.60
Pożyczka premiowa w Wiedniu a r. 1874 Pożyczka miasta lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	123.25	123.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	94.80	94.90
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	84.75	85.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	62.45	62.35

**Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne**

(za 100 zł. Nom.)

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 60 lat 4%	98.—	99.—
• obl. pr. w r. 1880 8%	120.—	120.50
• w r. 1889 8%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.—
• los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.30	111.—
• los. 60 lat 4 1/2%	100.25	101.—
• 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	90.10	—
• 4% los. 41 lat	97.50	98.50
• 4% stare	97.75	98.10
• 4% za 200 kor.	95.70	95.35
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 5 1/2 lat zwrotne	100.75	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	102.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.75	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

**Obligacje z prawem pierwszeństwa**

za 100 zł. nom.

Kol. lwów.-Czer.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4%	91.80	92.70
• 4% mniejsze 10%	99.—	99.25
Kol. lwów.-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.50	100.—
Gal. kol. lok. wachodn. za 100 zł. 4%	—	—

M. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5%	102.50	109.50
• 1878 za 200 zł. 5%	108.50	108.30
• 1887 za 200 zł. 4%	98.80	98.75

**Akcy banków (za sztukę).**

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.50	156.—
Banku austr. 100 zł.	140.—	141.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	884 1/2	—
Węg. banku kred. 200 zł.	886.50	898.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	737.—	740.—
Gal. banku dla handlu i przem. 200 zł.	840.—	851.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	230.—	201.—
• Austro-węg. 800 zł.	236.75	242.75
• Węg. 200 zł.	925.—	925.—
• Związk. (Unionbank) 200	331.50	333.50
Ceszk. banku związk. 100 zł.	187.—	188.25
Zivnostenska banka 100 zł.	183.50	185.—

**Akcy przedsiębiorstw transportowych.**

Rukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	207.—	210.25
• (akc. zakł.) 200 zł.	148.—	152.—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3385.—	3395.—
• Lwów.-Czer.-Jassy 200 zł.	298.—	294.50
• wachodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
• państwowych 200 zł. per ult.	884 1/2	—
• południowej 200 per ultimo.	63.—	68.50
• węgier. galicyj. l. 200 zł.	214.50	215.50

**Akcy przedsiębiorstw przemysłowych.**

Gal. Karpac. naft. towars. 509 kor.	406.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	248.—	320.—
Praskiego Tow. azela n. przem. 200	1810.—	—
Schodniński 500 kor.	810.—	820.—
Tureckie szar. tytoniow. 500 fr. per. ult.	132.—	—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	190.—	191.50

**Losy (za sztukę).**

Budapeszteńskie (Hastlica) 5 zł.	7.20	7.85
Zakł. kred. dla b. i p. po 100 zł.	199.25	200.—
Clary 40 zł. mk.	64.—	65.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Lubruku 20 zł.	29.50	30.50
Losy m. Utrakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lubiany 20 zł.	24.—	25.—
Cfen 40 zł. mk.	67.—	67.50
Palffy 40 zł. mk.	65.—	65.50
Czerw. krajzja austr. tow. 10 zł.	20.50	21.—
Czerw. krajzja węg. tow. 5 zł.	11.60	12.60
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.75	86.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	85.—	85.75

Pożyczka m. Stanislawa 20 zł.	55.—	—
• m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
• • 50 zł. 4%	80.—	84.—

**Waluty.**

Dukat cesarski	5.69	5.71
Anstr. węg. 8 gold. złota moneta	—	—
20 frankówka	9.56 1/2	9.57 1/2
20 markówka	11.79	11.83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.55
10 funtów sterlingów	120.45	120.85
Rubie (za 100 rs.)	127.25	127.75

**Berlin, dnia 29 marca:**

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya B—11	101.20
• • 3 1/2 proc.	98.80
• • 3 proc. Serya A.	98.50
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.60
• • 3 1/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—
Rubie (100)	216.05
Austr. banknoty (100)	169.40
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

**Warszawa, dnia 29 marca:**

Listy likwidac. Król. Polsk. doła	100.60
• • drobne	100.80
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	237.50
• • 1888	256.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	223.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.25
• • drobne	—
• • miasta Warszawy ser. VII.	100.15
• • 4 1/2 proc.	92.15

**Petersburg, dnia 29 marca:**

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	288.50
• • z r. 1888	277.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
• • rosyjskie	—
• • kijowskie	99.75

# TYGODNIK przyrodniczo-techniczny.

## Nowości z nauk przyrodniczych.

(Zakład Edisona w New-Jersey. — Ciężar i gęstość ziemi. — Przepowiednie o trzęsieniu ziemi).

Często sama idea mniej wzbudza zadziwienia, niż rozmiary, w których się ją urzeczywistnia. Wielka odwaga techników w tym kierunku jest jedną ze szczególnie charakterystycznych cech schyłku naszego stulecia. Olbrzymie budowle starożytności byłyby dla dzisiejszej sztuki inżynierskiej zabawką, a że te olbrzymy mamy jeszcze dziś przed oczyma, to tylko dlatego, że powstały one przy użyciu najprostszyczych przyrządów, natomiast niezliczone masy niewoźników i długi czas budowy, były konieczne przy tych olbrzymich budowlach. Dzisiaj jest łatwo odwrotnie: mało ludzkiej siły, mało czasu, ale zastępowanie potężnych i licznych środków technicznych. Nigdzie drastyczniej nie okazuje się to zjawisko, jak w Ameryce. Amerykańscy technicy z siłami natury wiodą ustawiczną walkę, która świadczy o wielkiej śmiałości pomysłów a energii w wykonaniu.

Gdzieby możebnym było przedsiębiorstwo w takim zakresie, jakie w ostatnim czasie w New-Jersey powstało — jak tylko w Ameryce? Sposób wydobywania żelaza z kruszców za pomocą magnesu, nie jest nowy. Ale w praktyczny i zupełnie skuteczny sposób urzeczywistnił ten pomysł dopiero Edison. Słynny wynalazca miał już od młodości tą myślą się zajmować. Obecnie powstaje w stanie New-Jersey cała miejscowość, nazwana „Edison“, gdzie w bliskości znajduje się sześć kopalni rudy żelaznej, które według dokładnych badań przeszło 200 milionów ton kruszców żelaznego mają zawierać. Jedną kolej prowadzi do zakładu fabrycznego a ztąd rozgałęziają się boczne linie do wielkich hut żelaza, które same przerabiają wszystkie kruszce. Oprócz tej normalnej kolei po całym zakładzie fabrycznym rozciąga się sieć kolei wąskotorowej długości pięciu kilometrów, z trzema lokomotywami. Oddział maszyn posiada siedm parowych maszyn o sile 1800 koni, dziesięć dynamo-maszyn i dwa motory. W zakładzie zatrudnionych jest tylko 250 ludzi, bo prawie wszystkie roboty mechaniczne są wykonywane. Przy wydobywaniu kruszców są skały poprzednio zapomocą dynamitu rozsadzane a następnie rozbijają kruszce dwie olbrzymie maszyny, zwane Ekskawatorem, które w jednej minucie cztery do pięć ton kruszców odrywają. W ten sposób otrzymane duże bryły, transportują do działu rozdrabniania kruszców, elektryczne windy wysypują zawartość wózków przez lejki do silnych maszyn kruszczowych. Dziennie zmiażdżają tu około 4.000 ton. Następnie przechodzi kruszce przez dalsze zgniatające i mielące maszyny a oprócz tego jest osuszany w osobnym aparacie. Po przejściu jeszcze przez urządzenie rzeszotowe, dostaje się zmiełony kruszec do budynku magnesowego.

Prawie dwa metry długie a jedną trzecią część metra szerokie magnesy, leżą tu potrójnie na sobie i to tak, że najwyższy magnes tylko najczystsze części żelaza z mąki kruszczowej, koło niego spadającej, przyciąga, drugi działa już na mniej żelaza zawierające części, a trzeci zatrzymuje tylko takie cząstki, które zaledwie jedną ósmą masy żelaza zawierają. Cząstki, zatrzymane na magnesach, wędrują znowu do przyrządu sitowego, o wiele dokładniejszego, a następnie dostają się znowu między magnesy. Procedura ta powtarza się jeszcze po raz trzeci. Otrzymana masa ziarnista zawiera wiele żelaza (91 do 93 procent tlenku żelaza), a materiał ten gromadzą w dwóch wielkich magazynach. Potem następuje wypalanie w piecach żarowych, gdzie tworzą cegielki z masy ziarnistej, aby materiał można łatwiej do hut transportować. Otrzymana ilość surowego żelaza z cegiełek Edisona, ma być o 35 do 50 procent większa, niż przy zwyczajnej mieszaniu kruszców.

Zwróćmy obecnie uwagę ku naszej matce ziemi. W królewskiej akademii umiejętności w Berlinie ukończono właśnie pracę naukową, którą rozpoczęto przed 15 laty. Były to studia nad ciężkością i przeciętną gęstością masy naszej ziemi, które od 1884 r. przez Richarza i Kriaar-Menzla były przeprowadzone. Wspólnie z A. Koenigiem znaleźli oni genialną metodę mierniczą. Niech czytelnik przedstawi sobie na stole bardzo czułą wagę, u talerzy tejże na dwa i pół metra długich drutach, które przez otwory w płycie stołowej przechodzą, zawieszono są jeszcze drugie talerze. Pomiędzy jednym górnym a dolnym talerzem, umieszczono ciężką bryłę ołowianą, która na talerze działa obciążająco, tak, że górny talerz będzie trochę na dół a dolny trochę do góry przyciągnięty. Górny talerz będzie zatem trochę obciążony, a dolny straci trochę na ciężarze.

Porównawszy więc przyciąganie ołowiu z przyciąganiem ziemi, można ze znanego ciężaru ołowiu nieznany ciężar a z tego także gęstość kuli ziemskiej obliczyć. Metal do tego obliczenia był dostarczony bezpłatnie przez pruskie ministerstwo wojny, jako krag ołowiany 1.000 kilogramów ważący z odlewarni armat w Szpandawie, gdzie też odbywały się te doświadczenia członków akademii umiejętności.

Próby wykazały, że ziemia jest 5.505 razy tak ciężką, jak równa kula czystej wody. Z tego wypada, że ogólny ciężar kuli ziemskiej wynosi 5.690 trylionów ton. Przytem można błęd najwięcej o 60 trylionów ton przyjąć, co względnie mało znaczy, a w rzeczywistości jednak równa się to 25 tysięcznemu ciężarowi gór Himalaja, a 45 razy większemu ciężarowi wszystkiej wody morskiej na ziemi.

Sprawozdanie posiedzeń wiedeńskiej akademii umiejętności zawiera w 107 tomie, I oddziale, sprawozdanie komisji o trzęsieniach ziemi w 1897 roku; zaznaczono w tem sprawozdaniu 203 dni takich, w których było w Austrii trzęsienie ziemi. Co jednak w referacie zwraca uwagę szczególną, to jest wiadomość z Ala, w południowym Tyrolu, gdzie 27 stycznia w nocy dwa wstrząśnienia nastąpiły, które obydwie przez historyczną dzielnicę były przeczułe i przepowiedziane, mianowicie pierwsze o kwan-drans a drugie o pół godziny pierwej.

Wiadomo jest na podstawie wielu doświadczeń, że zwierzęta często zdaje się preczuwają trzęsienie ziemi a to prawdopodobnie z tego powodu, że ich organa zmysłowe są ostrzejsze i nie są czem innym zajęte i dlatego mogą zauważyć ciche i lekkie wstrząśnienia, których człowiek zajęty najrozmaitszymi czynnościami, jeszcze nie odczuwa. Zdaje się, pisze Banco w *Naturwissenschaftliche Rundschau* także prawdopodobem, że chory historycznie człowiek na takie zjawiska może być wrażliwszy, niż zdrowy. Szkoda jednak, że z referatu nie dowiadujemy się, kto sprawdzał zeznania dziewczyny i czy ona już rzeczywiście przed trzęsieniem ziemi, a nie dopiero później przepowiednie opowiadała.

Wacław Krzepowski.

## Stulecie płynnego powietrza.

Ameryka, kraj cudownych wynalazków, znowu daje powód do zdumienia całemu światu. Chodzi tu o wynalazek prof. Charlesa Triplera fabrykacji płynnego powietrza na wielką skalę i zastosowania tego fabrykatu, które w najwyższym stopniu zadziwia publiczność, uczęszczającą na jego wykłady.

Dzienniki techniczne angielskie i niemieckie dotychczas dosyć skeptycznie zapatrują się na całą sprawę. Według sprawozdania jednak, otrzymanego z Ameryki przez londyńskie pismo *English Mechanic*, jest faktem, że Tripler wynalazł sposób poruszania maszyn przez rozszerzanie się płynnego powietrza.

Prof. Tripler bierze ¼ litra płynnego powietrza i wlewa je do zwyczajnego cynowego kociołka od herbaty, trzymanego w wolnej ręce, gdzie płyn natychmiast zaczyna gwałtownie się gotować. Potrzeba wysilenia, ażeby utrzymać wieczko na kociołku, z którego para bucha gestem chmurami.

Para ta jednak nie podnosi się do góry, ale, jak ołów, spada na ziemię. Gdy kociołek postawi się na płomieniu gazowym, wtedy jego zawartość wytryskuje gwałtownie aż do sufitu, a sycząca para napelnia całą salę.

Kiedy zdaje się, że kociołek musi się topić, wtenczas Tripler sięga do niego gołą ręką (?) i wyciąga zeń, ku największemu zdziwieniu widzów, kawałki lodu. Potem bierze kociołek z płomienia gazowego i pokazuje, że jest wewnątrz zupełnie suchy, chociaż wydobywanie pary jeszcze nie ustało, i że całe dno kociołka pokryte jest warstwą lodu. Im silniejszy jest ogień pod kociołkiem, tem grubsza jest owa warstwa.

Lód jest biały, jak porcelana, i twardy, jak stal: Tripler zostawił go w kociołku przez pół godziny obok do żelaznego piecaczerności rozpalonego, lecz lód bardzo nieznacznie tylko się stopił. Wszystkie nasze wyobrażenia są tu przewrócone. Płynne powietrze, które całkiem wygląda, jak woda, jest czemś zupełnie innym; lód, czysty i piękny, jak kryształ, ma także całkiem różne własności — i to samo można powiedzieć o parze. Wytłómaczenie leży w tem, że proceder ten odbywa się przy temperaturze, wobec której klimat bieguna północnego wydaje się gorącym.

Żadnym ze zwykłych termometrów, nie można tej temperatury zmierzyć, gdyż rtęć i alkohol marną w niej. Ktoby, choć na 10 sekund, włożył swój palec do tego płynu, straciłby go tak samo, jak przez włożenie do ognia, gdyż płyn ma 400 stopni Fahrenheita pod zerem.

W jakim sposobie wytwarza się owo płynne powietrze? Tripler bierze zwykłe atmosferyczne powietrze i ścisła je zapomocą pompy parowej 50 koni siły. Ciśnienie powiększa się tak długo, aż wynosi tysiące funtów na cal kwadratowy. Można sobie o tem zrobić wyobrażenie, wystawiając sobie, że powietrze, napelniające n. p. cały kocioł, jest skompresowane w stalowym cylindrze objętości jednego litra. Zawsze jednak to powietrze jest jeszcze w stanie gazu. Dopiero gdy rozgrzeje się ów cylinder, powietrze pod powiększonym przez to ciśnieniem, zamienia się w płyn i skrapla się w znajdującem się pod spodem naczyniu. Wszystko to robi się zapomocą maszyneryi poruszanej ręką. Przy przedłużeniu tego postępowania, płynne powietrze zamienia się w zmarzłe powietrze — jest to lód, który wydawał by się w naszej ręce jak do białości rozpalone żelazo. Zwyczajny nasz lód jest o 344° F. cieplejszy, niż płynne powietrze, a 400° F. niż zmarzłe. Jeżeli do kociołka z płynnym powietrzem wrzuci się

kawałek zwykłego lodu, natychmiast zawartość zaczyna się gwałtownie gotować. Gdy rurkę szklaną, napelnioną płynem powietrzem, wstawi się do naczynia z wodą, zaczyna powietrze natychmiast kipieć, podczas gdy naokoło rurki tworzy się równie prędko twardy lód. Lód ten jest o wiele stopni zimniejszy od zwykłego i twardy jak stal — a jednak jest jeszcze wiele cieplejszy od płynnego powietrza, gdyż jeżeli do wydrążenia w lodzie, w którym stała rurka, należe się płynnego powietrza, to przy bezpośrednim zetknięciu się z tym lodem, zaczyna się gotować jak nad płomieniem. Tripler bierze teraz sztyft węglowy, używany do lamp łukowych elektrycznych i rozpala go do 2000° nad zero. W bliskości pełnej tleny masy lodowej, koniec sztyftu zaświecił białym płomieniem, było to skutkiem zebranego w lodzie tleny. Przy tym eksperymencie stykają się największe przeciwieństwa temperatury, lód i płynne powietrze mają temperaturę 312° F. pod zerem, a rozpalony do czerwoności sztyft około 3000° F. nad zerem. Pomimo tego lód po eksperymencie był zupełnie tak stały jak przedtem i wcale nie stopniał. Jeszcze w pół godziny później, gdy jeden ze słuchaczy dotknął się go, miał w palcach uczucie, jak przy dotknięciu najsilniejszego kwasu saletrowego, tak bardzo jeszcze lód był zimny.

Zadziwiające skutki ma płynne powietrze, jako materiał wybuchowy. Jeżeli rozpylimy trochę płynnego powietrza na bawalną, to ta przy zapaleniu eksploduje w najgwałtowniejszy sposób. W zwyczajnej formie płynne powietrze wcale nie jest niebezpieczne, można się do niego zbliżyć z zapalonym cygarem lub zapalką. Gdy atoli pomiesza się płynne powietrze z alkoholem lub terpentyną, lub też próbuje je się zamknąć, wtenczas okazuje się jego siła wybuchowa. Prof. Tripler nalał małą ilość do długiej rurki miedzianej, w którą potem wbił młotkiem korek drewniany. W niespełna pół minuty korek z hukiem strzału armatniego został wyrzucony. Niedawno włożono mały, płynnym powietrzem nasycony, kawałek bawełny do rury miedzianej 2 cale szerokiej, w podwórzu za laboratorium profesora, potem zapalono ją zapalką na długim drączku osadzoną. Nastąpił wybuch, który nie tylko rozsadził rurę, ale wzruszył cały dom, z którego wypadł kawał muru i w całym sąsiedztwie zrobił wrażenie trzęsienia ziemi. Gorsze jeszcze skutki opisuje prof. Tripler, gdy w jego laboratorium przez nieuwagę padła płonąca zapalka na kawałek zmarzniętego, z alkoholem pomieszanego powietrza.

Z tego wszystkiego wnosi on, że płynne powietrze należy do najsilniejszych materii wybuchowych i że także jako regularna mechaniczna siła, znacznie przewyższa parę i elektryczność. Przedewszystkiem (idąc w tem za duchem czasu) oczekuje z użycia tego środka zupełnego przewrotu w wojnie morskiej. Nietylko bowiem z niesłychaną siłą można by płynnym powietrzem strzelać z armat, ale z kilku wozami tego środka wysadzić w powietrze wszystkie floty europejskie. Jakież fortece, wola Triplera, mogłyby się oprzeć płynnemu powietrzu?

Co do pokojowych jego zastosowań przypuszcza profesor, że i okręty i pociągi kolei żelaznych oczywiście będą płynnego powietrza używały w przyszłości. Jest przy tem jeszcze korzyść zupełnego braku gorąca dla zajętych w lokalach maszynowych robotników i ustania potrzeby wozienia ze sobą węgla.

Nietylko dla techniki, ale i dla higieny oczekuje prof. T. ogromnych skutków ze swego odkrycia. Zamrożenie wszystkich łatwo się psujących artykułów żywności odbywałoby się z największą łatwością. Szpitale i domy prywatne w klimacie tropikalnym utrzymywałyby się w chłodzie, pokoje chorych byłyby najgruntowniej zdesinfekcyonowane przez to niezmiernie zimno, niszczące wszelkie bakterie. Słowem niepodobna jeszcze przewidzieć dostatecznie wszystkich skutków błogosławionych tego odkrycia.

Tak pisze pióro amerykańskie. Czas dopiero pokaże, ile w tem jest prawdy lub przesady, czy mamy rzeczywiście do czynienia z wiekopomnym wynalazkiem, czy też z amerykańskim humbugiem.

## Rozmaitości.

**Wyzyskanie wodospadu Niagary.** Najpo-  
tężniejsze urządzenie do wytwarzania siły elektrycznej znajduje się, jak wiadomo przy wodospadzie Niagary. Niedawno wstawiono tam pięć par owych turbin, przeznaczonych na zamienienie siły spadającej wody w siłę elektryczną. Każda para tych, na horyzontalnej osi obracających się turbin wytwarza siłę 2.500 koni.

**Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie**

Chorążczyzna 17—19,

wykonuje:

**Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czy-  
sto i po umiarkowanej cenie.**

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**